

GOŚC
NIEDZIELNY



Ludobójstwo na Wschodzie

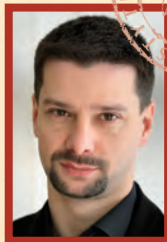
Zbrodnia katyńska



ŚCIŚLE TAJNE

WSTĘP

Dla Sowietów od końca I wojny światowej państwo polskie było jedynie niechcianym efektem tzw. ładu wersalskiego, przeszkodą na drodze do rozszerzenia rewolucji komunistycznej na zachód Europy. Wojna lat 1919–1920, pakt Ribbentrop–Mołotow i agresja z 17 września 1939 r. były naturalną konsekwencją sowieckich planów podboju Rzeczypospolitej. Sowieci wraz z Niemcami prowadzili w czasie II wojny światowej spójną politykę wyniszczania polskich elit. Rzeczpospolita miała zostać wymazana z mapy Europy, a Polacy – pozbawieni warstwy przywódczej – mieli stać się siłą niewolniczą, pracującą na rzecz totalitarnych imperiów.



JOZEF WOJNY

Mord na polskich jeńcach wojennych i więźniach dokonany przez Sowietów wiosną 1940 r. był jednym z elementów antypolskiej strategii, obok deportacji, zsyłek i prób sowietyzacji. Ostatecznie, ze względów geopolitycznych, ZSRS zrezygnował z wchłonięcia Polski. Utworzył natomiast nad Wisłą państwo wasalne wobec Kremla. Likwidacja polskich elit intelektualnych ułatwiła podbój społeczeństwa i poddanie go władzy komunistycznej agencji sowieckiej.

Filip Musiał

Zbrodnia katyńska to ludobójstwo

30 listopada 2004 r. w IPN zostało wszczęte polskie śledztwo katyńskie. Postanowienie o jego wszczęciu klasyfikuje zbrodnię katyńską jako zbrodnię wojenną i zbrodnię przeciwko ludzkości i traktuje ją jako niepodlegającą przedawnieniu zbrodnię ludobójstwa.

Polskie śledztwo zostało wszczęte w sytuacji, gdy śledztwo rosyjskie, trwające od roku 1990, zostało umorzone we wrześniu 2004 r., zaś postanowienie o umorzeniu zostało utajnione, podobnie jak znakomita większość materiałów tego śledztwa (ze 168 tomów akt tego śledztwa za jawne uznano 67 tomów, których jednak nie pozwala się skopiować). Celem śledztwa polskiego jest – najogólniej rzecz ujmując – wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy, w tym między innymi imienne ustalenie wszystkich obywateli polskich – ofiar zbrodni katyńskiej, ustalenie miejsc ich kaźni i pochówku, sporządzenie

pełnej liczby osób, którym w niniejszym postępowaniu przysługują prawa pokrzywdzonych (sukcesorów prawnych ofiar zbrodni), ustalenie wszystkich osób biorących udział zarówno w podjęciu, jak i w wykonaniu decyzji z 5 marca 1940 roku oraz – zgodnie z polskimi kodeksowymi zasadami odpowiedzialności karnej – określenie odpowiedzialności każdej z nich.

Szeroka kwerenda

W śledztwie dotyczącym zbrodni katyńskiej realizowane są czynności procesowe nie tylko na terenie Polski, ale również i poza jej granicami. Prowadzone są poszukiwania archiwalne. Z Archiwum Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec w Berlinie uzyskano mikrofiszę 26 tomów archiwaliów. Do akt śledztwa włączono także wyniki kwerend w londyńskim Instytucie i Muzeum im. gen. Sikorskiego i Studium Polski Podziemnej, prowadzone i planowane są kwerendy w celu zgromadzenia dotyczącej tej zbrodni dokumentacji Polskiego i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Przesłuchiwani są też świadkowie.

Do chwili obecnej przesłuchano łącznie około 2600 świadków, z których większość stanowią członkowie rodzin zamordowanych. W toku śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej poszukiwane są w kraju i poza jego granicami dokumenty i inne dowody mogące mieć istotne znaczenie dla przedmiotu postępowania. Kluczowe znaczenie dla prowadzenia tego śledztwa ma współpraca z organami sprawiedliwości Rosji, Ukrainy i Białorusi.

Kwalifikacja prawna

Ustawowym celem i kierunkiem śledztwa polskiego jest ustalenie charakteru zbrodni katyńskiej i jej prawnego zakwalifikowania w kategoriach obowiązującego w Polsce systemu prawnego. Nie ma wątpliwości, że zbrodnia katyńska stanowi zbrodnię ludobójstwa, której istota polega na podejmowaniu działań, zmierzających do wyniszczenia grup ludności z powodu odrębności narodowej, etnicznej, politycznej, wyznaniowej lub światopoglądowej. Podstawą penalizacji takich działań jest Konwencja ONZ z 9 grudnia 1948 roku w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa i przepisy polskiego kodeksu karnego.

Potrzeba kontynuacji

Istniejący stan rzeczy sprawia, że z punktu widzenia interesów państwa polskiego, jego obywateli, będących sukcesorami ofiar zbrodni, oraz w uwzględnieniu obowiązków, nałożonych na prokuratorów ustawą o Instytucie Pamięci Narodowej, jak też i potrzeby zachowania dobra wymiaru sprawiedliwości – kontynuowanie w warunkach dotychczas przyjętych śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej jest ze wszech miar uzasadnione. Hipotetyczna rezygnacja przez stronę polską z klasyfikacji tej zbrodni jako ludobójstwa (pomijając nawet już zaistniałe uwarunkowania prawne polskiego śledztwa) oznaczałaby przyjęcie rosyjskiego punktu widzenia w niezwykle ważnym dla świadomości społecznej polsko-rosyjskim sporze o ocenę historii i miałyby niezwykle rezonans społeczny.

Janusz Kurtyka

Wyzwolenie od wolności

17 września 1939 r. na Polskę, od ponad dwóch tygodni samotnie walczącą z Niemcami, runęły siły sowieckich frontów: ukraińskiego i białoruskiego.

przez Niemców Lwowa, gen. Władysław Lan-gner 22 września złożył broń przed Sowie-tami. Według podpisanego porozumienia o przeka-zaniu miasta, wszyscy polscy żołnierze mieli zagwarantowaną „osobistą swobodę i nietykal-ność” po opuszczeniu miasta. W rzeczywisto-ści, po złożeniu broni, wszystkich żołnierzy aresztowano.

W sumie do sowieckiej niewoli dosta-ło się ok. 240 tys. polskich żołnierzy i ofice-rów, z których do października 1939 r. ponad 40 tys. zwolniono, a kolejne 40 tys. przekazano Niemcom. Na terenach włączonych do ZSRS

w latach 1940–1941 Rosjanie dokonali czterech wielkich operacji deportacyjnych polskich oby-wateli, których wywożono przede wszystkim na Syberię i w stepy Kazachstanu. Dostępne źródła sowieckie w sumie dokumentują 327 tys. deportowanych obywateli Rzeczypospolitej różnych narodowości. Równoległe z depor-tacjami w latach 1939–1941 na całych ziemiach wschodniej Polski prowadzono rozległe aresztowania. W więzieniach osadzono ponad 100 tys. osób, z których znaczną część wymordo-wano w ramach śledstw i zbiorowych mordów.

Maciej Korkuć

20 osłabionych batalionów Korpusu Ochrony Pogranicza, rozmieszczonych wzdłuż wschodniej granicy, nie było w stanie nawet opóźnić agresji około miliona żołnierzy Armii Czerwonej rzuconych na Polskę, przy wsparciu sił pancernych i lotnictwa. Opór często był spontaniczny, przy czym dodatkowo zamieszanie wprowadziła dyrektywa Naczelnego Wodza, aby – o ile to możliwe – „z Sowiecami nie walczyć”.

W nierównej walce

Dowódca KOP gen. Wilhelm Orlik-Rückeman, dowodząc pospiesznie sformo-waną 7-tysięczną grupą operacyjną na obszarze Polesia, Wołynia i Lubelszczyzny, oprócz kilkudziesięciu potyczek stoczył dwie większe bitwy. Pod Szackiem rozbił sowieckie jednostki i zdołał przedrzeć się w kierunku Podlasia. Natomiast 1 października 1939 r. pod Wytycznem, już po zachodniej stronie Bugu, stoczył ciężką bitwę z oddziałami Armii Czerwonej, dążącymi do pełnej likwidacji jego zgrupowania. Zacięte walki przeciw Rosjanom i Niemcom toczyły także jednostki Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”, dowodzone przez gen. Franciszka Kleeberga. W Kodziowcach 101. pułk ułanów zadał ciężkie straty bolszewikom, skutecznie niszcząc ponad połowę z 40 nacie-rających czołgów. 19 września Sowieci zajęli Wilno po stłumieniu tylko krótkiego oporu miasta, tracąc kilkudziesięciu poległych i kilkanaście wozów pancernych.

Do historii przeszła bohaterska obrona Grodna (20–22 września), przy walnym udziale młodzieży szkolnej. Sowieci, mszcząc się za poniesione znaczące straty, po zajęciu miasta rozpoczęli masowe aresztowania, a ponad 300 obrońców wprost wymordowali. Do podobnych mordów dochodziło w licznych miejscowościach na obszarze całej wschodniej Polski.

Zestąpiący i więźniowie

W wielu rejonach Polacy musieli jednocze-śnie bronić się przeciw jednostkom niemieckim i sowieckim. Po 10 dniach obrony oblężonego



Żołnierze Wehrmachtu i Armii Czerwonej na moście na Sanie, wrzesień 1939 r.



W sowieckiej niewoli

Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków. Nazwy tych trzech obozów, w których od jesieni 1939 do wiosny 1940 r. NKWD przetrzymywało polskich jeńców wojennych, wymordowanych następnie Katyniu, Charkowie i Kalininie, na zawsze weszły do naszej narodowej historii.

Wszystkim tym obozom władze sowieckie nadały wiele mówiący status obozów „specjalnych” – a to z uwagi na szczególny rodzaj jeńców, którzy się w nich znaleźli.

Kim byli? W jakich warunkach spędzili kilka ostatnich miesięcy swego życia? Jak traktowano ich w czasie pobytu w niewoli?

Omdlewali z wysiłku...

Jeńcy dwóch pierwszych obozów – kozielskiego i starobielskiego – byli oficerami Wojska Polskiego – i to zarówno zawodowymi, jak i rezerwy; w obozie ostaszkowskim zgromadzono natomiast funkcjonariuszy Policji Państwowej, żandarmów, strażników więziennych, a także pracowników wywiadu i kontrwywiadu.

Zatrzymanie oficerów (większość wziętych do niewoli szeregowych zwolniono) wynikało z obawy Sowieców, że staną się oni kadrą odrdzającej się we Francji armii polskiej. Przyczyny analogicznego potraktowania policjantów nie znamy, ale wydaje się ona oczywista: w oczach bolszewików stanowili oni instrument „represji” kapitalistycznego państwa – „pańskiej” Polski.

Takie właśnie postrzeżenie funkcjonariuszy Policji Państwowej pociągało za sobą „adekwatne” ich traktowanie. W Ostaszkowie nie tylko ledwie utrzymywano ich przy życiu, wydzielając głodowe racje żywności, ale także zmuszano do katorżniczej pracy przy budowie rozmaitego typu obiektów. Do najbardziej morderczych zajęć należała budowa mostu: jeńcy, pod groźbą użycia broni, musieli na deszczu i mrozie – za pomocą ręcznych kofarów – wbić setki pali w zamrożone dno jeziora. „Ludzie omdlewali z wysiłku” – wspomina jeden z tych, którym udało się przeżyć. Policjantów w Ostaszkowie usiłowano urabiać w duchu prosowieckim, ale skończyło się to całkowitą klęską. Nie licząc grupki izolowanych odszczepieńców, zachowali oni patriotyczną i antybolszewicką postawę: w dyskusjach z politrukami wskazywali na przewagę Polski nad Rosją pod każdym względem (poziomu życia, kultury itd.), obchodzili Święta Niepodległości, rocznicę urodzin Marszałka Piłsudskiego i święta Bożego Narodzenia. Na te ostatnie udało im się nawet w tajemnicy przed władzami obozowymi wypieć kilkaset opłatków.

IPN



Polscy żołnierze w niewoli sowieckiej, 1939 r.

Przesłuchania

Przesłuchania jeńców obozu ostaszkwoskiego początkowo miały charakter standardowy i nie różniły się niczym od tych, jakim poddawano oficerów z Kozielska i Starobielska. W ich trakcie starano się zebrać jak najwięcej informacji o każdym z jeńców, a także „ujawnić”, czy nie należy on do „elementu kontrrewolucyjnego”, tzn. czy nie jest pracownikiem wywiadu lub kontrwywiadu, członkiem Związku Strzeleckiego, nie walczył w Legionach albo nie należy do „antysowieckiej” partii politycznej, takiej jak Stronnictwo Narodowe, Polska Partia Socjalistyczna itd. W grudniu 1939 r. przesłuchania nabrały innego wymiaru: dostarczyć miały one materiału obciążającego na policjantów, których właśnie wtedy postanowiono gremialnie skazać za służbę państwu polskiemu jeszcze przed wojną. Materiał taki „zebrano”, i do końca lutego 1940 r. na pierwszych 600 funkcjonariuszy Policji wydano wyroki, opiewające na karę od 3 do 8 lat osadzenia w obozach pracy przymusowej na Kamczatce.

Gdyby wyroki te wykonano, większość jeńców Ostaszkwowa zapewne by przeżyła: w sierpniu 1941 r. ogłoszono przecież dla obywateli polskich „amnestię”. Jednak – jak wiemy – stało się inaczej.

Oficerów w Kozielsku i Starobielsku nie przesłuchiowano pod kątem ich ukarania.

Przesłuchania miały dostarczyć „jedynie” wiedzy o ich nastrojach, przekonaniach politycznych, ponadto pomóc w wykryciu wśród jeńców „kontrrewolucjonistów”.

Oficerowie, uczeni, artyści...

W obu tych obozach zgromadzono kwiat inteligencji polskiej, ludzi nie tylko znakomicie wykształconych, ale także nastawionych wybitnie patriotycznie: naukowców, nauczycieli, lekarzy, inżynierów, dziennikarzy, prawników, artystów, pisarzy i oficerów służby czynnej. Wymieńmy choć po kilku z każdego z tych obozów, by uświadomić sobie, o jakiego formatu postaciach mówimy.

Zacznijmy od Kozielska, w którym znaleźli się m.in: profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie – Wacław Komarnicki (znawca zagadnień ustrojowych), Stanisław Swianiewicz (ekonomista), Włodzimierz Godłowski (neurolog) oraz docent matematyki Józef Marcinkiewicz, docenci Uniwersytetu Poznańskiego – Janusz Libicki (ekonomista) i Tadeusz Tucholski (chemik), prof. Stefan Pieńkowski, neurolog i psychiatra z Uniwersytetu Jagiellońskiego i senator Jan Ślaski. Z wybitnych wojskowych w tym obozie wymienić należy kontradmirała Ksawerego Czernickiego oraz generałów: Bronisława Bohaterewicza, Henryka Odrowąża-Minkiewicza,

Mieczysława Smorawińskiego i Jerzego Wołkowickiego.

Spośród wielu, zasługujących na wzmiankę, jeńców obozu w Starobielsku wymieńmy: profesora uprawy roślin Uniwersytetu Poznańskiego Edwarda Ralskiego, senatora Tadeusza Mariana Petrażyckiego, malarza Józefa Czapskiego i generałów: Stanisława Hallera, Leona Skierskiego, Leona Billewicza, Kazimierza Orlika-Łukoskiego, Franciszka Sikorskiego, Piotra Skuratowicza oraz naczelnego rabina Wojska Polskiego – Barucha Steinberga.

Również jeńców obozów oficerskich poddano procesowi „reedukacji” w duchu pro sowieckim. Urabiano ich przy użyciu nadających od rana do nocy obozowych szczekaczek, pogadank, prasy i propagandowych filmów. Podobnie jak jeńcy Ostaszkwowa okazali się oni całkowicie odporni na te zabiegi: nie przestali uważać Związku Sowieckiego za wroga Rzeczypospolitej mocarstwo i byli przekonani, że w ostatecznym rachunku Polska wyjdzie z wojny zwycięsko.

To przekonanie i gotowość do podjęcia walki o polską państwowość sprawiło, że w oczach kierowniczych kręgów władzy ZSRS stali się oni potencjalnym zagrożeniem dla sowieckiego państwa, które wespół z III Rzeszą zmierzało do likwidacji polskiej suwerenności.

Sławomir Kalbarczyk

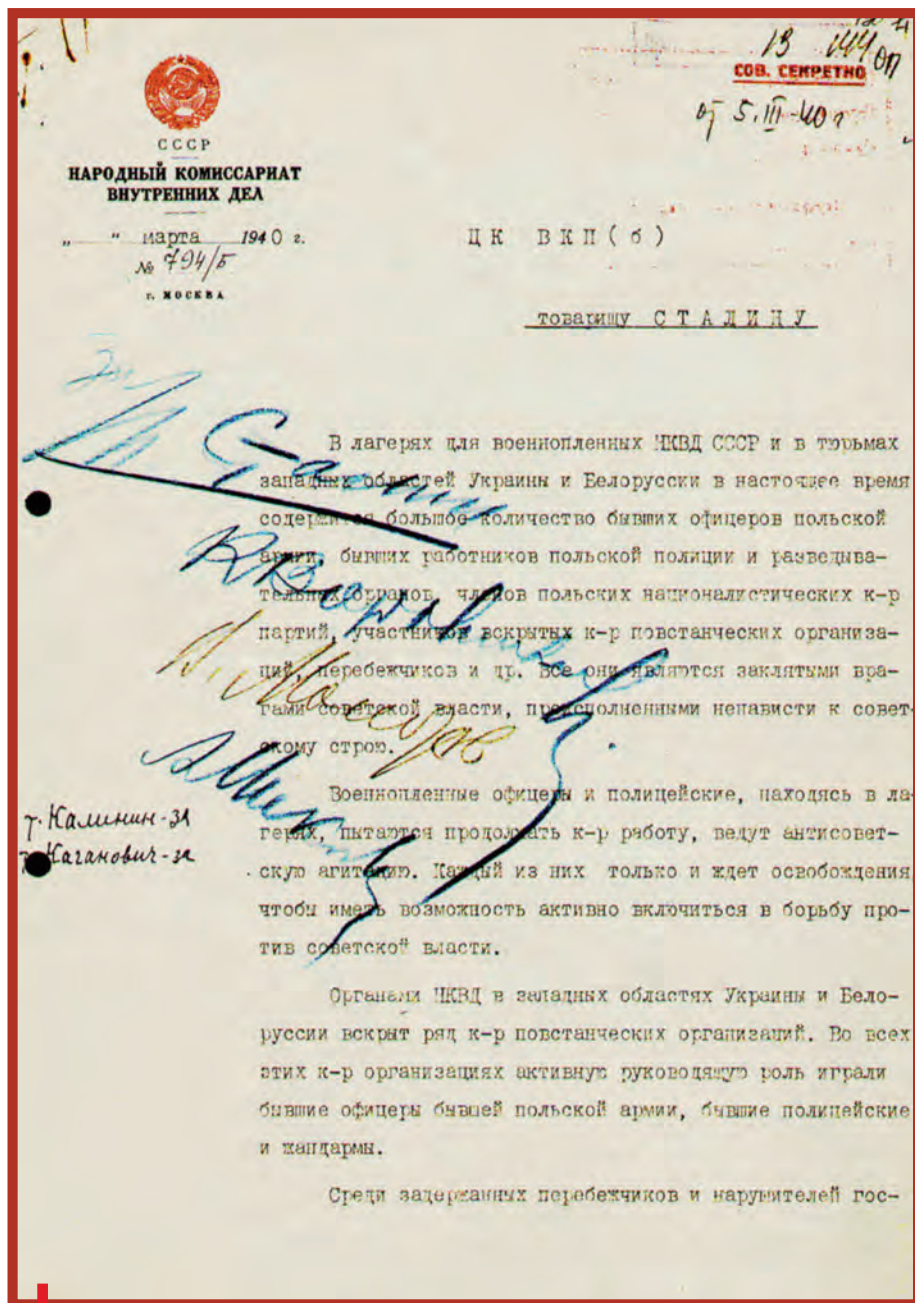
Zamordowana Polska

Jeńcy specjalnych obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku oraz część więźniów aresztowanych na Kresach byli intelektualną i patriotyczną elitą. Musieli zginąć, by Sowietci mogli myśleć o podporządkowaniu ziem polskich.

Decyzja o wymordowaniu oficerów i więźniów była wpisana w ciąg antypolskich działań. Wynikała z logiki sowietyzacji. Aby w pełni zawładnąć polskimi ziemiami, uniknąć groźby powstań czy jakichkolwiek innych działań, zmierzających do odzyskania przez Rzeczpospolitą suwerenności, Sowietci zamierzali zlikwidować warstwę przywódczą. Przeprowadzili masowe aresztowania urzędników, policjantów, żołnierzy, działaczy społecznych, polityków... Z tego punktu widzenia jeńcy obozów specjalnych stanowili ważną grupę. W cywilu byli nauczycielami, lekarzami, prawnikami, przedsiębiorcami, uczonymi – byli elitą intelektualną. Jako oficerowie rezerwy byli równocześnie elitą polskich sił zbrojnych. Ponadto w czterech wielkich falach zsyłek i deportacji w lutym, kwietniu i czerwcu 1940 oraz w maju 1941 r. w głąb ZSRS – według źródeł sowieckich – zesłano ok. 330 tys. osób. W ten sposób Sowietci usunęli najlepiej wykształconych i najbardziej aktywnych Polaków wraz z rodzinami.

Decyzja

Przesłuchania Polaków, osadzonych w obozach w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku, przeprowadzane przez NKWD miały m.in. służyć rozpoznaniu tej zbiorowości. W marcu 1940 r. nadzorujący sowiecką bezpiekę Ławrientij Beria pisał do Stalina o polskich oficerach: „Biorąc pod uwagę, że wszyscy oni są zatwardziały, nie rokującymi poprawy wrogami władzy radzieckiej, NKWD ZSRR uważa za niezbędne: [...] – rozpatrzyć [ich sprawy] w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelanie”. Dodawał przy tym, że „sprawy [należy] rozpatrzyć bez wzywania aresztowanych i bez przedstawiania zarzutów”. Decyzję, zgodną z sugestiami Berii, podpisało 5 marca



Notatka szefa NKWD Ławrientija Berii do Józefa Stalina z propozycją wymordowania polskich jeńców, podpisana 5 marca 1940 r. przez członków Biura Politycznego WKP(b): Stalina, Woroszyłowa, Mołotowa i Mikojana

1940 r. siedmiu członków władz partii komunistycznej, w tym Stalin. Na tej podstawie Beria nakazał zamordowanie Polaków, ubierając tę decyzję w eufemistyczną formę rozkazu o „rozładowaniu” miejsc ich przetrzymywania.

Miesiąc później, 3 kwietnia, z Kozielska wyjechał pierwszy transport jeńców – przez Smoleńsk do Gniezdowa, a stamtąd na miejsce zagłady do lasu katyńskiego. W ciągu miesiąca

strzałem w tył głowy zamordowano tam ponad 4400 Polaków. Transporty z Ostaszkowa ruszyły 4 kwietnia, ich celem był budynek NKWD w Kalininie (dzisiejszym Twerze). Do 22 maja w jego piwnicach strzałem w kark zabito ponad 6300 osób. Ich ciała pochowano zbiorowo w dołach w Miednoje. Jeńców ze Starobielska mordowano w piwnicach budynku NKWD w Charkowie. Od 5 kwietnia do 13 maja strzałem

w kark zamordowano tam ponad 3800 osób, które grzebano nieopodal w Piatichatkach. W sumie w tych trzech miejscach zginęło 14 552 osoby.

Polskich więźniów aresztowanych na Kresach zabito i pochowano w innych miejscach zachodnich republik sowieckich. W Bykowni, nieopodal Kijowa, zabito i pogrzebano ponad 3400 osób, w miejscu, gdzie w masowych grobach spoczywa około 150 tys. ofiar NKWD. Wciąż nieznanne jest miejsce kaźni kilku tysięcy polskich więźniów. Część z nich spoczywa prawdopodobnie w masowych grobach koło wsi Kuropaty na przedmieściach Mińska.

Rany w tyle głowy

Anatomię zbrodni opisywał szef Zarządu NKWD obwodu kalinińskiego Dmitrij Tokarij, mówiąc: „Pierwszy raz przywieziono [z Ostaszkowa] 300 ludzi. Okazało się, że za dużo. Noc była krótka i trzeba było kończyć już o świcie. Następnie zaczęto przywozić po 250”.

Władze polskie na uchodźstwie nie miały żadnych informacji o losie jeńców wojennych i więźniów. Po ataku III Rzeszy na ZSRS i nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Polską a Sowietami pytały o los oficerów pojmanych we wrześniu 1939 r. Gen. Władysław Anders informował naczelnego wodza gen. Władysława Sikorskiego: „Od wyjścia z więzienia starałem się o odnalezienie naszych żołnierzy ze Starobielska, Kozielska i Ostaszkowa. Otrzymywałem od władz sowieckich stale wymijające odpowiedzi. Naczelnny Wódz, będąc w Moskwie, interpelował osobiście u Stalina, na co otrzymał odpowiedź, że prawdopodobnie oni uciekli”.

Los części z nich ustalono dopiero po odkryciu masowych grobów w Katyniu przez wycofującą się armię niemiecką, w kwietniu 1943 r. W komunikacie nadanym przez niemieckie radio, 13 kwietnia 1943 r., mówiono m.in., że odkopano: „dół mający 28 metrów długości i 16 metrów szerokości, w którym znajdowały się ułożone w 12 warstwach trupy oficerów polskich w liczbie 3 000. Byli oni w pełnych mundurach wojskowych, częściowo powiązani i wszyscy mieli rany od strażów rewolwerowych w tyle głowy”.

Obecny na miejscu ekshumacji, przeprowadzanej później przez Polski Czerwony



Jeden z dołów, w których pochowano zamordowanych Polaków. Fotografia wykonana w czasie ekshumacji przeprowadzonej w 1943 r. w Katyniu przez Polski Czerwony Krzyż

Krzyż, Józef Mackiewicz mówił: „Straszliwy odór przypawił mnie w pierwszej chwili o młodość, zanim całym wysiłkiem woli zdołałem się opanować. Poszliśmy ścieżką usianą wydobytymi już rzędami trupów i tam, za grubą sosną, za wałem świeżo wykopanego piasku, spojrziałem w dół. [...] Jeden, dwa, trzy trupy ludzkie robią już ciężkie i przegniatające wrażenie. Proszę sobie wyobrazić ich tysiące, tysiące, i wszystkie w mundurach oficerów polskich... Kwiat inteligencji, rycerstwo Narodu! Tworzą warstwy w głąb, warstwy ciał ludzkich jedne na drugich”. Na pytanie dziennikarza wileńskiego „Gońca Codziennego”, czy zamordowani nie stawiali oporu, odparł: „Owszem, stawiali. Znaczna część skrepowana była sznurami, niektórzy pokłuci bagnetami”.

Ze względów politycznych alianci odżegnali się początkowo od zajęcia jednoznacznego stanowiska w sprawie katyńskiego mordu – w końcu jego wykonawcy byli ważnym elementem koalicji antyhitlerowskiej. Sami Sowietnicy zresztą przez kilkadziesiąt lat twierdzili, że Polaków wymordowali Niemcy.

W broszurze wydanej w 1943 r. przez Delegaturę Rządu na Kraj, władze Polskiego Państwa Podziemnego pisały m.in.: „W Katyniu mordowano Polskę – Polskę reprezentowaną przez synów wszystkich warstw Narodu Polskiego. W Katyniu wymordowano Polaków za to, że są Polakami, nie pytając, gdzie się urodzili, czy w chacie, czy w izbie robotniczej, czy w wiejskim dworze. I dlatego cała Polska, bez wyjątku zbrodnię katyńską jednakowo przyjęła i osądziła”.



Związane ręce jednej z zamordowanych osób. Fotografia wykonana w czasie ekshumacji przeprowadzonej w 1943 r. w Katyniu przez Polski Czerwony Krzyż

Ryszardowi Dyj zostały po ojcu Kazimierzu – pułkowniku 50. pułku piechoty w Kowlu, trzy listy z Kozielska i wcześniejszy z wojska. W jednym z nich czytamy: „Rysiu, pisz do tatusia dużo i dużo”.

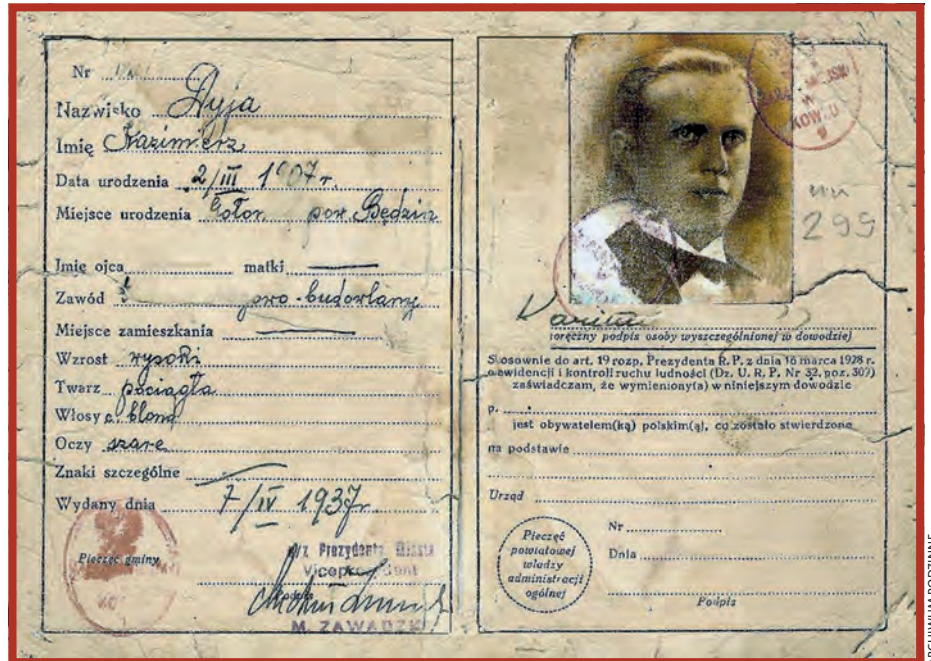
Swoje listy do ojca Ryszard pisał całe dalsze życie. Ale nie na papierze, tylko w wyobraźni. Bo kiedy z mamą Zofią w 1946 r. wrócili z wywózki do Kazachstanu, byli prawie pewni, że został zamordowany w Katyniu.

Na rękach taty

– Jak dziś pamiętam tamten pożegnalny wieczór 30 sierpnia 1939 r., to było dzień przed zgłoszeniem się ojca, oficera rezerwy, do pułku piechoty w Kowlu – opowiada Ryszard Dyja. – Wziął mnie na ręce, wyniósł przed dom i patrzyliśmy na księżyc w pełni. Ojciec, rocznik 1907 r., był wysokim (ponad 180 cm wzrostu), barczystym mężczyzną. Syn, Rysio, urodzony w 1932 r., skończył 7 lat i za dwa dni miał pójść do szkoły, żeby – jak mówili w domu – uczyć się pisać. To pisanie przydałoby się przy odpowiadaniu na listy taty. Ale do szkoły nie dane mu było iść, więc i nauka pisania została odłożona na później. Ojciec urodził się w Dąbrowie Górniczej, był synem maszynisty kolejowego. Ukończył Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe w Katowicach i dostał zatrudnienie w starostwie w Kowlu, gdzie przenieśli się z rodziną.

Adresat ubył

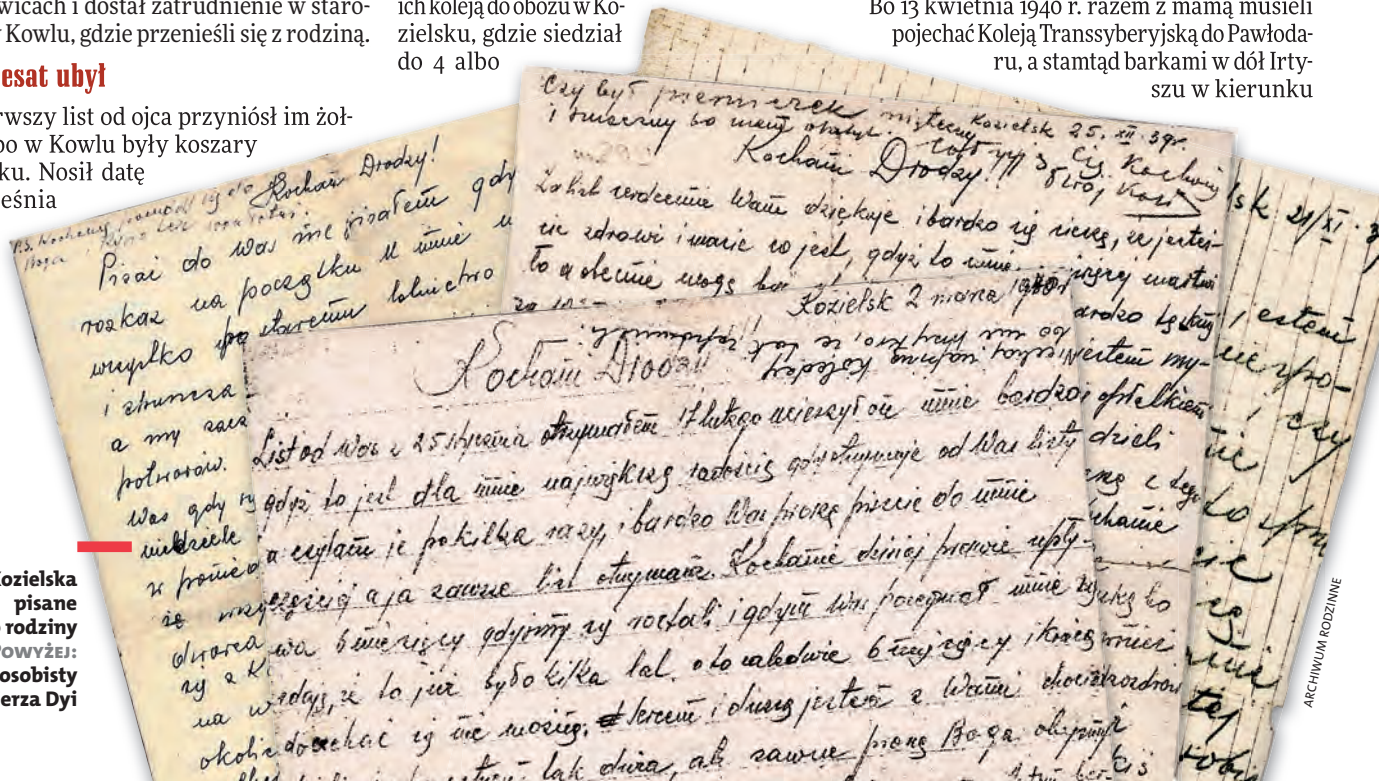
Pierwszy list od ojca przyniósł im żołnierz, bo w Kowlu były koszary 50. pułku. Nosił datę 16 września



Cztery listy ojca

1939 r. i został napisany we Włodzimierzu. – To było dzień przed wkroczeniem Rosjan do Kowla – wspomina Ryszard Dyja. – Ojciec pyta co u nas, wie, że lada moment Rosjanie mają wkroczyć na Wołyń. Gdy to się stało, nie došlo bitwy, ale razem z innymi kolegami został wzięty do niewoli. – W pierwszym zgrupowaniu z Szepietowki przewieziono ich koleją do obozu w Kozielsku, gdzie siedział do 4 albo

6 kwietnia 1940 r. – opowiada syn. – Potem z Kozielska dostaliśmy od niego trzy listy. Z 25 grudnia 1939 r., 9 lutego 1940 r. i 2 marca 1940 r. W żadnym nie skarży się na swój los, a tym bardziej nie przeczuwa końca. Dopytuje się i troszczy o najbliższych i znajomych, o to, jak żona daje sobie zimną radę, jak ma się syn. – Te listy były z nami w Kazachstanie – mówi Ryszard. Bo 13 kwietnia 1940 r. razem z mamą musieli pojechać Koleją Transsyberyjską do Pawłodaru, a stamtąd barkami w dół Irtyżu w kierunku



Listy z Kozielska pisane do rodziny POWYŻEJ: Dowód osobisty Kazimierza Dyj



Dom dziecka w Pawłodarze, do którego Ryszard Dyja wracał kilkakrotnie między 1943 a 1945 r. Z LEWEJ: Ryszard Dyja



JOZEF WOLNY

w 1940 r. w Zakopanem, jeńców nie zabijano na wolnym powietrzu, tylko w pomieszczeniach zamkniętych. W kwietniu do łagru w Kozielesku przyszedł z Moskwy rozkaz z listą jeńców do transportu na rozstrzelanie. Opatrzono ją sygnaturą K.oLA-008/10. Nazwisko Kazimierz Dyja figurowało na pozycji 23. W alfabetycznym spisie rozstrzelanych przez NKWD widnieje pod numerem 1224. Bezduszne cyfry obrazujące skazanych na śmierć. Wszystkie inne informacje, które później dotarły do rodziny, też były krótkie i suche. Jakby nie opisywały ogromu tragedii. Ciało Kazimierza Dyi zostało ekshumowane w 1943 r. pod numerem 1108 z dołu numer 5.

Tylko krzyż

Ryszard pierwszy raz pojechał z pielgrzymką do Katynia 23 kwietnia 1990 r. – Ogarnęło mnie przerażenie – pamięta. – Żadnych grobów, tylko las i krzyż postawiony przez Prymasa Polski, tam gdzie dziś znajduje się wielka ściana i dzwon. Kawał życia poświęcił na wyjaśnienie historii ojca i działalności na rzecz upamiętnienia miejsc męczeństwa Polaków na Wschodzie. Mieszka w Sosnowcu i jest związany z Sanktuarium Golgoty Wschodu w Będzinie-Syberce. Nie może pojąć, dlaczego Rosjanie odzegnują się od uznania tamtych mordów za zbrodnie ludobójstwa. – Przecież mój ojciec był uczciwym człowiekiem, nie złodziejem, służył swojemu krajowi – argumentuje. – A listy, które po nim zostały, to nie tylko skarby rodzinne, ale pamiętki narodowe. Jego ojciec pośmiertnie został mianowany kapitanem Wojska Polskiego.

Barbara Gruszka-Zych

Mord na elitach

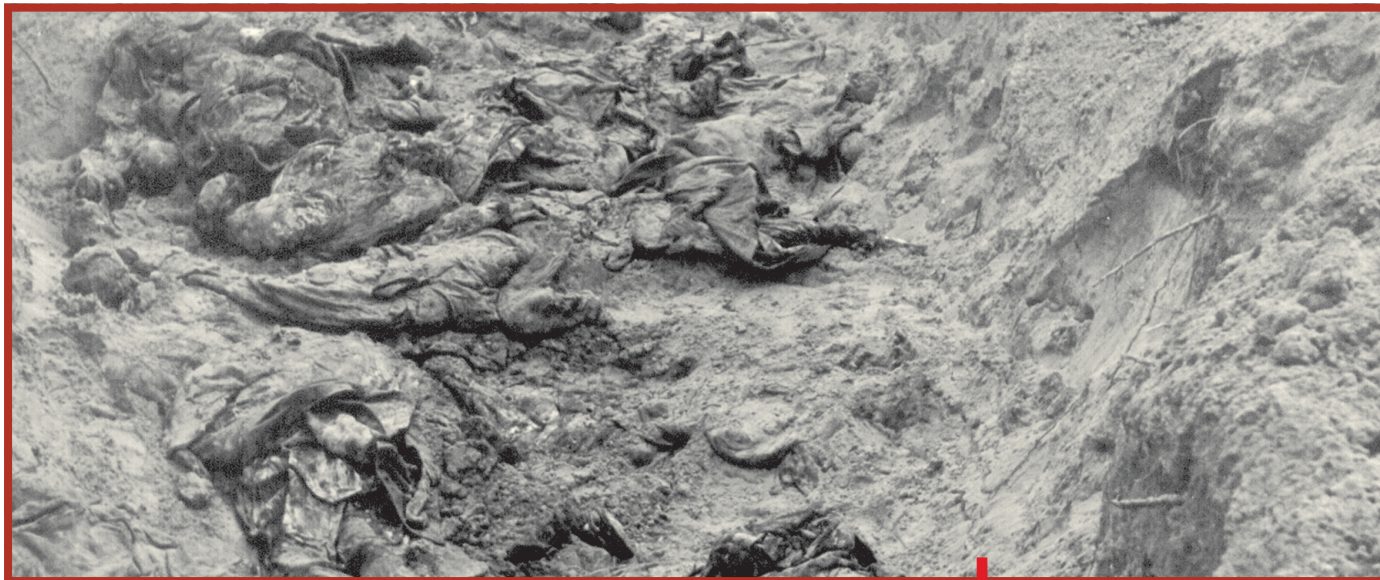
Wśród zamordowanych znaleźli się zarówno oficerowie służby czynnej i rezerwy, jak i policjanci oraz cywili więźniowie. unicestwiono tym samym sporą część elity społecznej i intelektualnej II Rzeczypospolitej. Ofiarami zbrodni było m.in. 11 generałów (m.in. Mieczysław Smorawiński czy gen. dyw. Stanisław Haller – najwyższy pod względem starszeństwa oficer polski osadzony w obozie NKWD w Starobielsku, który zginął w piwnicy więzienia NKWD w Charkowie), i kontradmirał Ksawery Czernicki. Wśród zamordowanych w Katyniu była jedna kobieta – ppor. Janina Lewandowska. Córka gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego zasłynęła tym, że była pierwszą Europejką, która skoczyła ze spadochronem z wysokości 5 tys. metrów. Ponad połowę ofiar mordu katyńskiego stanowili zmobilizowani oficerowie rezerwy – przedstawiciele inteligencji: lekarze, prawnicy, urzędnicy, nauczyciele, pracownicy wyższych uczelni, inżynierowie, pisarze (m.in. poeta Władysław Sebyła), dziennikarze, artyści. W Katyniu zginęli m.in. wybitni sportowcy: Zygmunt Łotocki – współtwórca polskiej szkoły łyżnictwa, czy Aleksander Marek Kowalski – dwukrotny olimpijczyk, jeden z prekursorów hokeja na lodzie w Polsce. Na długiej liście ofiar, poza Polakami, znaleźli się przedstawiciele różnych narodowości II RP – wśród nich np. Baruch Steinberg – naczelny rabin Wojska Polskiego.

Adam Dziurok

Omska do sowchozu. To tam dotarło do nich służbowe pismo z poczty w Kozielesku z wywołującą dreszcz informacją: „adresat ubył”.

Nie na powietrzu

– Prawdopodobnie został rozstrzelany albo w więzieniu w Smoleńsku, albo w starym, już dziś zdewastowanym budynku w lesie katyńskim – opowiada syn. – Według porozumienia gestapo i NKWD o sposobie rozstrzelania, zawartego podczas kilkudniowej narady



Za dużo krwi...

Enkawudziści w Kalininie, Charkowie i Katyniu z początku nie nadążali z egzekucjami – wciąż przychodziły nowe transporty polskich jeńców. Później wszystko szło jak należy. Tylko krwi było wciąż za dużo, aż buty ślizgały się po betonie w piwnicach. W Kalininie szybko sobie poradzili, bo szkolił ich Błochin.

Wasilij Błochin, przysłany wiosną 1940 r. do Kalinina, miał na to sposób. *Trzeba trafić kulą między kręgi szczytowy i obrotowy kręgosłupa szyjnego, trzymając łufę skierowaną ukośnie ku górze – uczył innych. – Kula wyjdzie przez oko lub usta, będzie mało krwi.* Pocisk wchodzący w potylicę rozrywa czoło. Z głowy człowieka może wypłynąć około litra krwi, a przecież w piwnicach Zarządu NKWD musieli zabijać co noc najmniej 250 ludzi...

Kat przy pracy

Taką normę ustanowił Błochin, największy morderca w historii, który w swoim życiu zastrzelił około 50 tys. osób. Doprowadził sztukę zabijania do perfekcji, oszczędzając enkawudzistom z Kalinina brodzień we krwi. Sam pracował w skórzanym fartuchu i rękawicach. Odpoczywał w salonce, sprowadzonej na bocznicy kolejowej. Po śmierci Stalina odszedł na emeryturę. Umarł w 1955 r. Po Moskwie krążyły słuchy, że oszalał i popełnił samobójstwo.



Piotr Soprunienko, naczelnik Zarządu ds. Jeńców Wojennych NKWD
PO PRAWIEJ: Wasilij Błochin – kierował egzekucjami w Kalininie



Dmitrij Tokariew, były szef kalinińskiego NKWD, o Błochinie wyrażał się z uznaniem podczas przesłuchania w 1991 r. *Do celi, gdzie rozstrzeliwali, nie wchodziłem. Technologia była wypracowana przez Błochina, tak, i komendanta Zarządu Rubanowa. Obili wojtukiem drzwi wychodzące na korytarz,*

żeby nie było słychać – zeznał jako świadek. – W świetlicy sprawdzali, czy zgadzają się dane skazanego, niezwłocznie zakładali mu kajdanki i wprowadzali do celi, gdzie padał strzał. Tak, rozstrzelywanie było okropnie nieprzyjemne. Z celi było wyjście na podwórko.

Zwłoki polskich oficerów w jednym z masowych grobów. Fotografia wykonana w czasie ekshumacji przeprowadzonej w 1943 r. w Katyniu przez Polski Czerwony Krzyż

Tamtędy wyciągali trupy, ładowali na samochód i jechali.

Twarzami na dół

Mitrofan Syromiatnikow, strażnik z Charkowa, który zabijał Polaków, na przesłuchaniu w 1991 r. wychodził wprost z siebie, żeby zaspokoić ciekawość śledczego. *Trzeba ich było przykrywać, owijać głowy. Rozumiecie sami...? Żeby tak nie krwawili. Dlatego owijaliśmy od razu. Wyobraźcie to sobie: przyprowadzają ofiarę na korytarz. Tam ja stoję w drzwiach. Pytam, czy można. Słyszę: „Wejść!”. Prokurator stoi za stołem. Pyta: nazwisko, imię, imię ojca, rok urodzenia i mówię „Możecie iść”. Tu od razu strzał i koniec – zeznał jako świadek w 1991 r.*

Piotr Klimow, enkawudzista z Kalinina, pamiętał, że w Katyniu część Polaków mordowano w grobie. Potwierdza to relacja pisarza Józefa Mackiewicza z ekshumacji w 1943 r.: *W jednym z dołów znaleziono warstwy oficerów, których kładziono żywcem twarzami w dół na zabite warstwy albo drgające w konwulsjach śmiertelnych i strzelano do leżących.*

Tokariew, Syromiatnikow i Soprunienko, szef Zarządu ds. Jeńców Wojennych, układający listy skazańców, dożyli ostatnich lat w ciemnościach – poraziło im wzrok. Rubanow miał ciężką śmierć w zakładzie dla obłąkanych. Świadkowie jego agonii nie wiedzieli, czemu krzyczał: *Boże, tyle krwi mam na rękach! Tyle krwi samych Polaków.* **Anna Zechenter**

Kłamstwo katyńskie

Celem propagandy sowieckiej było zrzucenie odpowiedzialności za katyński mord na III Rzeszę. 70 lat po zbrodni katyńskiej kłamstwo jest nadal żywe, a w Rosji wydawane są publikacje zrzucające odpowiedzialność za mord na Niemców.

Sowieci wysłali w miejsce zbrodni Komisję Specjalną Nikołaja Burdenki. Po przeprowadzeniu „ekspertyzy” stwierdziła ona, że mordu dokonali Niemcy.

W czasie procesu zbrodniarzy niemieckich w Norymberdze w 1946 r. Sowieci starali się włączyć do aktu oskarżenia także zarzut zbrodni na polskich oficerach w Katyniu. Starania te nie powiodły się, bowiem bezsprzecznie ustalono, że jeńcy zginęli przed zajęciem Smoleńszczyzny przez III Rzeszę. Sprawy mordu jednak nie wyjaśniono ze względu na ówczesną współpracę aliantów z Sowieciami. Katyń przypomniano na Zachodzie dopiero podczas zimnej wojny. Badała ją w 1951 r. Komisja Izby Reprezentantów Kongresu USA. Ogłoszony w 1952 r. raport wskazywał jednoznacznie na winę Sowieców.



Prokurator Roman Rudenko próbował w Norymberdze obarczyć Niemców odpowiedzialnością za zbrodnię katyńską

Gdy 13 kwietnia 1943 r. Niemcy ogłosili odkrycie w lesie katyńskim grobów polskich oficerów, władze ZSRS postanowiły oskarżyć o mord Niemców. Ułatwieniem w rozprzestrzenianiu się katyńskiego kłamstwa była niska wiarygodność III Rzeszy. Nie bez znaczenia dla uwiarygodnienia sowieckiej wersji było też to, że Niemcy w okupowanej Polsce mordowali dziennie więcej osób, niż zginęło w Katyniu.

Wspólne kłamstwo komunistów

Gdy polskie władze starały się wyjaśnić sprawę zbrodni, Stalin 25 kwietnia 1943 r. zerwał stosunki dyplomatyczne z Rządem RP na uchodźstwie. Uwolniło go to od kłopotliwych pytań, stawianych mu od dwóch lat przez Polaków starających się dowiedzieć, gdzie są oficerowie. Poprzednio twierdził, że jeńcy „uciekli do Mandżurii”. Także polscy komuniści, którzy z nadania Stalina mieli stworzyć nad Wisłą wasalne państwo, o dokonanie mordu oskarżali Niemców.

By uwiarygodnić swą wersję, po zajęciu Smoleńszczyzny przez Armię Czerwoną, w styczniu 1944 r.



Niemiecki plakat propagandowy z 1943 r.

Zabroniona nazwa

Władze w Moskwie usiłowały przez dziesiątki lat ukryć prawdę. Propaganda sowiecka nadała w latach 70. ub. wieku niezwykle rozgłos masakrze ludności białoruskiej, dokonanej przez Niemców w 1941 r. w Chatyniu. Podobieństwo dwóch nazw i bliskie położenie obu miejsc wykorzystano do zmylenia zachodniej opinii publicznej.

W PRL przyjęto zasadę przemilczania zbrodni. Publiczne wymienianie nazwy „Katyń” zostało zabronione. Karano więzieniem tych, którzy twierdzili, że zbrodni dokonali Sowieci. Dopiero od połowy lat 70. ub. wieku cenzorzy „ludowej” Polski dopuszczali do druku sformułowania: „rozstrzelany przez hitlerowców w Katyniu” lub „zginął w Katyniu”.

W 2003 r., trzynaste lat po oficjalnym uznaniu przez ZSRS odpowiedzialności za Katyń, ukazała się w Rosji książka Jurija Muchina „Antirosijskaja podłość”, powtarzająca stare kłamstwa o winie Niemców. Owocem wieloletniej propagandy są publikowane w zachodniej prasie informacje o „zbrodni niemieckiej w Katyniu” – np. szwedzki dziennik „Dagens Nyheter” w 2008 r. pisał o „nazistowskiej masakrze polskich oficerów w lesie katyńskim w 1940 r.”

Mateusz Szpytma

Katyń nazaczył całe ich życie – tych, którzy w 1940 r. uniknęli kaźni, i tych, którzy w 1943 r. oglądali na rozkopanym przez Niemców cmentarzysku przestrzelone czaszki. Pisali o tej zbrodni całymi latami na emigracji, jakby nałożono na nich taki obowiązek, ale żaden z nich nie stworzył dzieła literackiego.

Wśród obecnych w Katyniu w 1943 r. było dwóch wielkich pisarzy. Józef Mackiewicz wydał w 1948 r. książkę „Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów”. Po wojnie napisał setki artykułów dowodzących sowieckiej winy, broniąc prawdy swoim sugestywnym, wstrząsającymi i obrazowym językiem.

Świadkowie tamtych godzin

Ferdynand Goetel w „Latach wojny”, ogłoszonych drukiem w Londynie w 1955 r., wspomina pobyt w Katyniu w 1943 r., a także swoje spotkanie na Zachodzie z Iwanem Kriwoziercowem, Rosjaninem, który wskazał Niemcom groby polskich oficerów i pomagał przy ekshumacji. Jego zwłoki znaleziono w Londynie kilka lat po wojnie – panuje powszechne przeświadczenie, że NKWD zamknęło mu usta.

Wojna dobiegała ku końcowi, kiedy w 2. Korpusie wyszły „Wspomnienia starobielskie” Józefa Czapskiego. Autor uniknął śmierci w Charkowie i zajmował się, na rozkaz gen. Andersa, poszukiwaniem tysięcy oficerów, którzy nie dotarli do formowanej w ZSRS polskiej armii. Relację drugiego ocalałego, Stanisława Swianiewicza, „W cieniu Katynia” wydano w latach 70. ub. wieku w Paryżu. Wywieziony w kwietniu 1940 r. z innymi oficerami do Gniezdowa i pozostawiony w bydłym wagonie, widział kolegów wywożonych autobusami do lasu, na śmierć.

Dwie powieści, jeden film

Czas na literaturę przyszedł dopiero po odkryciu w latach 90. ub. wieku dołów śmierci w Miednoje i Piatichatkach, po zeznaniach rosyjskich morderców, po ujawnieniu przez Kreml decyzji bolszewików z 5 marca 1940 r. Krótka powieść Włodzimierza Odojewskiego „Milczący, niepokonani. Opowieść katyńska” z 2007 r. miała posłużyć Andrzejowi Wajdzie jako podstawa filmu. Reżyser zdecydował się

Głos z popiołów



Matka Boska Katyńska, linoryt Danuty Staszewskiej „Madonna Rozstrzelanych”, rozpowszechniany przez Instytut Katyński w latach 1979–1980 i w drugim obiegu w latach 80. ubiegłego wieku

ostatecznie na scenariusz Andrzeja Mularczyka „Katyń. Post mortem”, wydany zresztą przez autora w formie powieści w 2007 r., tuż przed głośną premierą filmu Wajdy.

Medialnego szumu nie było wokół tomu opowiadań Jacka Trznadla „Z popiołu czy wstanieś?” w 1995 r. A jest to proza najwyższej próby.

Proza jak kryształ

Autor jako pierwszy uczynił ze zbrodni katyńskiej tworzywo literackie. Na całość składają się obrazki osnute wokół pojedynczych epizodów. U Trznadla katami są prości chłopcy – szkołę zabijania przechodzili na świniach.

„Przy robocie” piją, czasem nuży ich monotonia, bywa, że własne okrucieństwo przytłacza ich i każe z sobą skończyć.

Kilka fragmentów należy do najlepszych w literaturze powojennej: sekundę przed egzekucją Jan modli się słowami listu od córeczki: „– Ojciec nasz...»Suczka ma pieski, takie śliczne, w łatki, szkoda, że nie możesz zobaczyć...« Który jesteś w niebie...»Ciapek mnie bardzo się podoba i tak podskakuje i liże mnie...« Święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja...»Tatusiu, kiedy ty wrócisz? Czy tobie jest ciepło?...» Funkcjonariusz skinął ręką, wtedy Jan powiedział głośno: – Jako w niebie, tak i na ziemi...”

Anna Zechenter



EASTNEWS/REPORTER/IANEK SKARZYŃSKI

Pomagali nam

Od kilkunastu lat różne środowiska Rosjan zaangażowane są w ujawnienie prawdy o zbrodni katyńskiej. Bez ich pomocy byłoby nam znacznie trudniej dowiedzieć się o wielu kulisach tej zbrodni.

W czasach *glasnosti*, kiedy po raz pierwszy zaczęto publicznie badać i rozliczać zbrodnie stalinowskie, także w Rosji rozpoczęła się debata na temat prawdziwych okoliczności tej zbrodni. Powstało wówczas Stowarzyszenie „Memoriał”, które odegrało zasadniczą rolę w odsłonięciu zbrodni stalinowskich, a później w odkryciu prawdy o zbrodni katyńskiej.

Odkrycie dr. Zori

Przełomowe dla dalszych badań było odkrycie, którego dokonał historyk i prawnik dr Jurij Zoria, syn sowieckiego doradcy oskarżyciela publicznego w Norymberdze, który zginął tam w 1946 r. w niewyjaśnionych okolicznościach. W maju 1989 r. Zoria przystąpił do ponownego opracowania materiałów

procesu norymberskiego. Przy okazji pracy w Archiwum Specjalnym znalazł rozkazy oddające polskich jeńców wojennych ze Starobielska, Kozielska i Ostaszkowa do dyspozycji Zarządów NKWD w Charkowie, Smoleńsku i Kalininie (obecnie Twer). Zoria porównał nazwiska z tych list z opublikowanymi przez Niemców spisami ekshumacyjnymi, sporządzonymi w 1943 r. Nie ulegało wątpliwości, że chodziło o ludzi, których szczątki odkopano później w Katyniu. Zoria, choć zakazano mu mówić o jego odkryciu i odebrano mu notatki, poinformował o wszystkim kierownictwo polityczne państwa, a także media. Jesienią 1989 r. z inicjatywy „Memoriału” zorganizowana została wystawa, na której – na podstawie badań i dokumentów znanych na Zachodzie, ale także nowych, ujawnionych w rosyjskich archiwach – pokazano prawdę o okolicznościach zamordowania polskich jeńców wojennych.

Nieugięty Trietieckij

We wrześniu 1990 r. Główna Prokuratura Rosji na polecenie prezydium Związku Sowieckiego rozpoczęła oficjalne śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej. Na czele specjalnej grupy śledczej stanęli płk Aleksander Trietieckij i Anatolij Jablokow. Ich zasługą było zdobycie wszystkich najważniejszych dowodów, na podstawie których dzisiaj możemy zrekonstruować przebieg tej zbrodni. Grupa ściśle współpracowała z ekipą polskich ekspertów, których na tym etapie dopuszczono do praktycznie wszystkich czynności śledczych. To oni

odnaleźli żyjących jeszcze ważnych świadków i bezpośrednich uczestników mordów: Piotra Soprunienkę, szefa Zarządu ds. Jeńców Wojskowych NKWD, oraz Dmitrija Tokariewa, naczelnika Zarządu NKWD w Kalininie. Obaj złożyli obszerne wyjaśnienia w sprawie, a przede wszystkim ujawnili fakt istnienia dokumentu o likwidacji Polaków z osobistym podpisem Stalina. Dokument wkrótce został odnaleziony. Przede wszystkim zaś, dzięki prowadzonym pracom ekshumacyjnym pod Charkowem i we wsi Miednoje k. Tweru, odnaleziono masowe groby, gdzie wiosną 1940 r. złożono ciała rozstrzelanych Polaków. W czasie puczu sierpniowego w Moskwie w 1991 r., naczelnik Zarządu KGB w Twerze rozkazał Trietieckiemu natychmiastowe przerwanie prac ekshumacyjnych i opuszczenie terenu. Trietieckij rozkazu nie wykonał, co w przypadku, gdyby w Moskwie zwyciężyli puczyści, miało być pewnością daleko idące konsekwencje dla jego kariery, a może nawet bezpieczeństwa. W tym kontekście należy przypomnieć jeszcze majora KGB Olega Zakirowa ze Smoleńska, który, pracując w komisji ds. rehabilitacji ofiar stalinowskich represji, znalazł żyjących wówczas świadków zbrodni katyńskiej i poinformował o tym media. Natomiast rosyjski historyk Nikita Pietrow odnalazł w archiwach rozkaz NKWD nr 001365 z 26 października 1940 r., który wymienia nazwiska 125 funkcjonariuszy NKWD nagrodzonych za udział w wymordowaniu Polaków. Pietrow odnalazł dalsze informacje na ich temat, a całą listę opublikował w prasie rosyjskiej i polskiej. Warto więc pamiętać, że choć władze Rosji w ostatnim czasie zrobiły wiele, aby prawdy o zbrodni katyńskiej do końca nie wyjaśnić, wielu Rosjan pomagało nam ją odkryć.

Andrzej Grajewski



ANDRZEJ GRAJEWSKI

Gen. Aleksander Trietieckij kierował grupą śledczą w latach 1990–1994
U GÓRY: Prezydent Borys Jelcyń czci pamięć ofiar zbrodni w Dolinie Katyńskiej w Warszawie 25 sierpnia 1993 roku

Lata wojny

1939

23 SIERPNI – zawarto pakt o nieagresji między III Rzeszą a ZSRS (tzw. pakt Ribbentrop-Mołotow), wraz z tajnym protokołem dotyczącym podziału stref wpływów w Europie.

1 WRZEŚNIA – atak III Rzeszy na Polskę.

17 WRZEŚNIA – atak ZSRS na Polskę.

19 WRZEŚNIA – rozkaz ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS Ławrientija Berii o utworzeniu przy NKWD Zarządu ds. Jeńców Wojennych dla 230 tys. żołnierzy polskich, którzy znaleźli się w niewoli sowieckiej.

OD 2 DO 23 PAŹDZIERNIKA – decyzje Biura Politycznego KC WKP(b) i rozporządzenie Zarządu ds. Jeńców Wojennych o uwolnieniu szeregowców oraz utworzeniu obozów dla polskich oficerów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie.

1940

5 MARCA – decyzja Biura Politycznego KC WKP(b), podjęta na wniosek ludowego komisarza ZSRS Berii, o wymordowaniu około 25 700 Polaków z obozów dla jeńców wojennych i więźni.

7 MARCA – dyrektywa Berii o deportacji 25 tys. rodzin polskich jeńców wojennych do północnych obwodów Kazachskiej SRS.

22 MARCA – rozkaz Berii o „rozładowaniu” więźni USRS i BSRS.

OD 3 KWIETNIA DO 11 MAJA – transporty jeńców z obozu w Kozielsku do Zarządu NKWD w Smoleńsku, gdzie byli mordowani, a ich ciała przewożone do lasu katyńskiego.

OD 5 KWIETNIA DO MAJA – transporty jeńców ze Starobielska do Zarządu NKWD w Charkowie, gdzie byli mordowani, a ich ciała wywożone w okolice Piatichatek koło Charkowa.

OD 5 KWIETNIA DO MAJA – transporty jeńców z Ostaszkowa do Zarządu NKWD w Kalinińie (Twer), gdzie byli mordowani, a ich zwłoki przewożone w okolice wsi Miednoje.

1941

22 CZERWCA – atak III Rzeszy na ZSRS.

30 LIPCA – podpisanie w Londynie układu Sikorski-Majski – m.in. przywracającego stosunki dyplomatyczne między Rządem RP na uchodźstwie a ZSRS.

14 SIERPNI – podpisanie w Moskwie polsko-sowieckiej umowy o powstaniu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS; powołanie przy sztabie Referatu ds. Poszukiwań Zaginionych Oficerów.

1943

13 KWIETNIA – ogłoszenie przez Niemców odkrycia grobów oficerów polskich pod Smoleńskiem.

Zbrodnia



Obalanie polskich znaków granicznych 17 września 1939 r. Po lewej: Ściana Pamięci w Katyniu

15 KWIETNIA – prośba Rządu RP na uchodźstwie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o przeprowadzenie śledztwa. Odmowa MCK ze względu na sprzeciw strony sowieckiej.

OD 16 KWIETNIA DO 3 CZERWCA – prace Komisji Technicznej Polskiego Czerwonego Krzyża w Katyniu – przekazanie dokumentów zespołowi kierowanemu przez dr. Jana Robla z Zakładu Chemii Lekarskiej UJ przy ul. Kopernika 7 w Krakowie.

17 KWIETNIA – oświadczenie Rządu RP na uchodźstwie w sprawie odnalezienia grobów polskich oficerów w Katyniu.

25/26 KWIETNIA – zerwanie przez Stalina stosunków dyplomatycznych między ZSRS a Polską.

28–30 CZERWCA – prace Międzynarodowej Komisji Lekarskiej na terenie lasu katyńskiego. Protokół stwierdzający, że przyczyną śmierci polskich oficerów były strzały w tył głowy, a ich śmierć nastąpiła w marcu i kwietniu 1940 roku.

katyńska w datach



IPN **1945**

MARZEC – aresztowanie przez NKWD dr. Robla i jego zespołu przez NKWD.

OD 21 CZERWCA DO KOŃCA 1946 R. – Śledztwo prokuratury sądu specjalnego w Krakowie przeciwko członkom delegacji polskiej w Katyniu w 1943 r.

OD 20 LISTOPADA 1945 DO PAŹDZIERNIKA 1946 – sprawa katyńska przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymbdze. Nieudana próba Sowietów obarczenia Niemców odpowiedzialnością za zbrodnię w Katyniu.

Lata powojenne

OD 18 WRZEŚNIA 1951 DO 12 LIPCA 1952 – prace komisji Kongresu USA do zbadania zbrodni katyńskiej. Raport uznający ZSRS winnym dokonania zbrodni katyńskiej.

1978 – powstanie Instytutu Katyńskiego w Polsce.

21 MARCA 1980 – samospalenie Walentego Badyłaka na Rynku Głównym w Krakowie na znak protestu przeciw zatajaniu prawdy w sprawie Katynia.

13 KWIEŚNIA 1990 – sowiecka agencja TASS wydała komunikat o odpowiedzialności NKWD za zbrodnię katyńską.

WRZESIEŃ 1990 – Naczelna Prokuratura Wojskowa ZSRS rozpoczęła śledztwo – ujawnienie miejsc pochówków w Charkowie i Miednoje, wstępne prace ekshumacyjne.

14 PAŹDZIERNIKA 1992 – przekazanie dokumentów potwierdzających odpowiedzialność sowieckich władz państwowych za zbrodnię katyńską przez dyrektora Archiwów Państwowych Federacji Rosyjskiej Rudolfa Pichoje – w imieniu prezydenta Borysa Jelcyna – prezydentowi RP Lechowi Wałęsie.

2000 – otwarcie polskich cmentarzy wojennych w Katyniu, Charkowie i Miednoje.

21 WRZEŚNIA 2004 – umorzenie postępowania w sprawie zbrodni katyńskiej przez prokuraturę Federacji Rosyjskiej.

30 LISTOPADA 2004 – wszczęcie śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej przez IPN.

22 MAJA, 25 LISTOPADA 2008 – oddalenie przez Moskiewski Sąd Miejski zażalenia rosyjskich prawników rodzin ofiar zbrodni katyńskiej na postępowanie prokuratury w sprawie umorzenia śledztwa katyńskiego i rehabilitacji ofiar.

21 STYCZNIA 2009 – odmowa Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego Rosji uchylecia decyzji o utajnieniu treści umorzenia śledztwa katyńskiego.

Monika Komaniecka



Zwłoki polskiego oficera. Fotografia wykonana w czasie ekshumacji przeprowadzonej w 1943 r. w Katyniu przez Polski Czerwony Krzyż

1944

STYCZEŃ – prace sowieckiej komisji specjalnej – komunikat o dokonaniu masowego mordu oficerów polskich przez Niemców w 1941 r.

ZBRODNIA KATYŃSKA

dodatek specjalny
do „Gościa Niedzielnego”
przygotowany przez IPN i zespół GN

REDAKTORZY WYDANIA:

ANDRZEJ GRAJEWSKI (GN), FILIP MUSIAŁ (IPN)

PROJEKT GRAFICZNY: WITOLD MORAWSKI

ZDJĘCIA NA OKŁADCE: MATERIAŁY IPN,

MONTAŻ STUDIO GN

© INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
– KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO
NARODOWI POLSKIEMU 2010



Krzyż w Bykowni pod Kijowem, gdzie leżą Polacy z Kresów Wschodnich, aresztowani jesienią 1939 r.

KATYŃ



70 rocznica Zbrodni Katyńskiej
www.muzeumkatynskie.pl



MUZEUM
WOJSKA
POLSKIEGO



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ